

SŁOWO

Wilno Czwartek 27 maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GZEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ralszowska 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 26 maja.

Warszawa żyje pod znakiem przegolowań, obaw, przypuszczeń i horoskopów. Zgromadzenia Narodowe, które zebrać się ma niebawem. Nie będę zagłębiał się w te sprawy, związane z wyjątkowym roznamieniem politycznym stolicy, bo pełne są tego i szpalty gazet codziennych i stronyki depesz agencji. Co słychać poza tym w starej Warszawie, naszpikowanej tysiącem kul i opłakującej setki ofiar?

«Ogólne rozbrojenie». Przesunięcia na stanowiskach oficerskich. Zabrano broń wszystkim organizacjom wojskowym, nie wyłączając prztem samego «Strzelca». Generałów Zagórskiego, Rozwadowskiego i Jazwińskiego, odesłano pod eskortą do Wilna. A gdzie jest generał Malczewski? — Znikł. Nikt nie wie co się z nim stało. W tej sprawie pisze dziennik «Gazeta Warszawska Poranna»:

Jak wiadomo, b. minister spraw wojskowych gen. Malczewski był internowany z początku w Wilanowie. Potem, według informacji prasy lewicowej, zachorował jakoby nerwowo, został wywieziony według jednych do Tworek, według drugich do Pułtyna. Tymczasem rodzina gen. Malczewskiego, jak nas informują, nie odnalazła go podobno dotąd mimo poszukiwań ani w Tworach, ani w Pułtynie. Zwróciła się tedy jakoby do prokuratury z żądaniem śledztwa.

Co się stało z gen. Malczewskim?.. Wobec mnogich pogłosków i komentarzy o liczbie zabitych i rannych, podczas tragicznych dni w Warszawie, pisma tutejsze podają szczegółowe zestawienia, z którego ostatecznie wynika że ofiary „cywilów” są w większości,

Natomiast krwawe wypadki 12-go i 13-go i 14-go bm. pozwały armię polską ogółem 25-ciu oficerów oraz 170-ciu podoficerów i szeregowych, którzy padli lub zmarli wskutek odniesionych ran. Dotychczas leczy się w szpitalach wojskowych ogółem 56 rannych oficerów oraz 533-ch szeregowych.

Największe straty w zabitych i rannych poniosły: 1 p. szwoleżerów 64 ch ludzi, 10 p. p. 60, 58 p. p. 65, 37 p. p. 52, 71 p. p. 43, Szkoła Podchorążych 27, Szkoła Oficerska Piechoty 22, Szkoła Sanitarna 15.

Na drugi plan, wobec zaistnienia szeregu wypadków, które przed kilku tygodniami budziły największą sensację w kraju. Co się naprzykład dzieje z zabójcą Huberta Lindego? Oto dowiadujemy się że akt oskarżenia w sprawie sierżanta Trzmielowskiego, zabójcy śp. p. Huberta Lindego został podobno już wygotowany. Termin rozprawy sądowej nie został wprawdzie jeszcze ostatecznie wyznaczony, należy się jednak spodziewać, że sprawa odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

Zdarzył się też w Warszawie wypadek, który, ze względu na ostatnią katastrofę lotniczą nad Powązkami, wywołał wielkie wrażenie.

Wczoraj liczna rzesza publiczności, znajdująca się w godzinach rannych w pobliżu mostu Poniatowskiego, była świadkiem karkołomnego „sztuk napowietrznych” dwumiejscowego samolotu wojskowego [Nr 30.6 typu szkolnego „Henriot XIV”. Pilot, któremu widocznie zbyt wiele na całości aparatu, pasażera i... swojej własnej osoby nie zależało, latał już nad mostem, a następnie — począł dosłownie przesiłgiwać się pod arkadami mostu. Udało mu się, ale w pewnym momencie samolot zniżył się zbyt nisko, zaczęła się o powierzchnię wody — i tuż do rzeki, stając na przedzie i druzgocąc śmigło. Na szczęście było to na płytkim miejscu i aparat zanurzył się w wodzie jedynie do połowy skrzydeł, stercząc ku niebu ogonem kadłuba i sterami. Lotnicy wydobyli się po chwili z tego „wodnego więzienia” i przeszli na łódzie policyjne, które natychmiast zjawiły się na miejscu i pośpieszyły z pomocą.

Nawpół zatopiony samolot umocowano linami i zabezpieczono od prądu rzeki.

Ze wszystkich stron poczęła nadpływać cała flotylla łódek, kryp, motorówek itd.

Wkrótce nadjechało z portu lotniczego pogotowie lotnicze i aparat przywrócono do normalnej pozycji. Rozpoczęło się mozolne wyciąganie aparatu na ląd, co trwało aż do zapadnięcia ciemności.

Samolot uległ niewielkim uszkodzeniom — został nadwyrężony przód i druzgocane śmigło.

Abd-el-Krim kapituluje

Koniec wojny w Marokku.

PARYŻ, 26 V. PAT. Donoszą oficjalnie, że Abd el-Krim udaje się na linię oddziałów francuskich i wraz ze swą rodziną i mieniem oddaje się pod opiekę Francji. Upřednio odesłał on wszystkich jeńców francuskich i hiszpańskich. Abd-el-Krim zostanie przewieziony do Tazy, gdzie oczekują instrukcji od rezydenta francuskiego Steeg'a.

Przed konferencją rozbrojeniową.

GENEWA, 26 V. (PAT). Wczoraj odbyło ostatnie posiedzenie podkomisji redakcyjnej komisji przygotowania konferencji rozbrojeniowej. Posiedzenie to poświęcono całkowicie dyskusji nad sprawami przedstawionymi przez podkomisję. Najważniejszym momentem dyskusji było oświadczenie złożone przez delegata niemieckiego Berendora, który oparł się na tem, że pewne propozycje, a przedewszystkiem propozycja francuska i polska dotyczące procedury Rady w sprawie szybkiej i sprawnej organizacji pomocy zostały odesłane do zbadania i decyzji Rady. Delegat niemiecki oświadcza, że jakkolwiek Niemcy nie należą do Rady to jednak zgodnie z oświadczeniem złożonym na marcowym zgromadzeniu Ligi Narodów uważają się za członka Rady, nie mogą przeto powstrzymać się od wzięcia udziału w dyskusji nad zmianowanymi wnioskami tak jak to uczynili Stany Zjednoczone. Niemcy zastrzegają sobie wolność co do wypowiedzenia się w chwili w której będą powzięte decyzje w sprawie tych wniosków.

Jednocześnie Niemcy wyrażają przekonanie, że wszelkie decyzje Rady, które będą się opierały na dotychczasowym stanie zbrojeń muszą być uważane za tymczasowe, gdyż zasadniczym celem musi być doprowadzenie stanu zbrojeń do takiego poziomu ażeby żadne państwo nie rozporządzało większymi siłami niż te, które miałyby do swej dyspozycji Liga Narodów.

Strasna katastrofa w Japonii.

Setki trupów wydobytych z lawy.

TOKIO, 26 V. Pat. Gubernator Hokkaido donosi, że wydobyto z lawy wulkanu Tokashi setki trupów oraz co najmniej 200 rannych. Oddziały ratunkowe zostały wysłane natychmiast na miejsce katastrofy. Działalność ich jednak była utrudniona przez stan, w jakim znajdowała się powierzchnia ziemi po wylewach. Wulkan Tokashi uspokoił się i wyrzuca jedynie z krateru kłęby dymu.

Sprawca zamachu na Petlurę.

PARYŻ, 26 V. Pat. Sprawca zamachu na atamana Petlurę Schwarzbęrg oświadczył, że już w 1917 r. stłuszył w Petersburgu i Odesie o wielkich prześladowaniach żydów na Ukrainie dokonanych za sprawą Petlury. Schwarzbęrg postanowił zabić Petlurę rozpoczął w Paryżu poszukiwania za nim, aż wreszcie zaimał swój wyrok. Policja opieczętowała wczoraj mieszkanie Petlury, gdyż znajduje się tam wielka liczba bardzo ważnych dokumentów dyplomatycznych.

Pożar Ratusza w Krakowie.

Ofiara płomieni padły wspaniałe zabytki.

WARSZAWA 26.V. (tel. wł. Słowa). Z Krakowa donoszą: W dniu dzisiejszym wybuchł w Ratuszu przy ulicy Grodzkiej olbrzymi pożar który zniszczył całe pierwsze piętro, a w tem cały szereg wspaniałych sal gdzie prowadzone były obrady Rady Miejskiej m. m. Krakowa.

Salę Rady miejskiej, która stała się ofiarą płomieni było niezwykle wytwornie i efektownie umeblowane. Stały tam stare meble, a na ścianach zawieszona była większa ilość obrazów znakomych malarzy polskich. Między innymi spłonęły portrety wszystkich prezydentów miasta Krakowa zawieszone w jednej z głównych sal. Pożar wybuchł wskutek krótkiego spięcia. Wysokość strat narazie nie została ustalona. W akcji ratowniczej brali udział strażnicy i szkoła podoficerska saperów.

W mieście w związku z pożarem zozeszy się pogłoski że wybuchł on wskutek podpalenia a to podobno w celu zatarcia jakichś niedokładności w gospodarce miejskiej.

Wybuch w fabryce amunicji w Zagożdżoniu.

WARSZAWA, 25.V. PAT. Wczoraj w wojskowej fabryce amunicji w Zagożdżoniu pod Radomiem nastąpił wybuch w oddziale mieszczącym polewownie prochu bezdymnego. Wskutek nie wyjaśnionych dotychczas przyczyn eksplodował bęben mosiężny zawierający 130 kg. prochu. Wybuch spowodował zniszczenie częściowo oddziału fabryki i pociągnął za sobą kilkanaście ofiar pośród których doznał bardzo ciężkich obrażeń komendant budynku kpt. Walczyński oraz mjr. misji francuskiej Mouroux i sierżant francuski. Pod gruzami znaleziono zmiażdżone zwłoki majstra fabrycznego. Na miejsce katastrofy zjechały władze wojewódzkie z Kielc oraz władze sądowe, które prowadzą dochodzenie w celu ustalenia powodu katastrofy.

Z pogr. litewskiego.

Zatrzymanie szpiega.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m., na odcinku Drusieniki (pogranicze litewskie) zauważony został przez żołnierzy K. O. P. osobnik, który w nielegalny sposób przeszedł granicę, w zamiarze udania się do Polski. Po odejściu osobnik ten, widząc żołnierzy straży pogranicznej począł uciekać i na kilkakrotnie nawoływania nie zatrzymał się, wskutek czego żołnierze strzelili raniąc go ciężko. Jak stwierdzono osobnik ten nazywał się Piotr Szybejto pochodził z Litwy i wzbudzał podejrzenie, iż był szpiegiem na rzecz Litwy. Po przewiezieniu do szpitala wspomniany osobnik zmarł wskutek odniesionych ran.

Koncentracja kawalerji litewskiej na pograniczu.

W ostatnich dniach na terenie pododcinka Drusieniki daje się zauważyć koncentracja kawalerji litewskiej. Kawalerja ta, która jest rozkwaterowaną w miejscowości i pogranicznej Lipniūce demonstracyjnie zachowuje się wobec naszej straży granicznej i wzbudza ten sam nieporozumienia i słuszne oburzenia ze strony żołnierzy K. O. P., jak i miejscowej ludności cywilnej. (x)

Za duszę

ś. p. Adama Pawła Malinowskiego

Wiceprezesa Korporacji «Arkonia» odprawioną będzie msza żałobna w Kościele św. Jana w Kaplicy Książąt Ogińskich w piątek 28 maja o godzinie 9ej.

Filiarzy Korporacji «Arkonia».

Wywiad z Marsz. Piłsudskim.

(Telefonem z Warszawy od własnego korespondenta).

Wczoraj Pan Marszałek Piłsudski udzielił przedstawicielowi jednego z pism Warszawskich dłuższego wywiadu, który w całości zamieszczamy:

— Panie Marszałku. Wypadki stworzone przez Pana w dniu 12, 13 i 14 maja w odniesieniu do Sejmu dały w rezultacie pęknięcie izby na dwa wyraźne obozy, prawicy i lewicy, określone nie przez co innego, jak stosunek do dokonanego przewrotu moralnego.

— Nie sądzę aby Pan miał — ściśle mówiąc — rację. Nie przepuszczam aby wogóle racjonalne było uleganie przyzwyczajeniom nie powiem nawet myślowym, lecz przyzwyczajeniom dźwiękowym, związanym z pojęciami prawica i lewica. Ołóż Polska powstała po ciężkiej długoletniej wojnie, która wstrząsnęła światem i znajdujemy się i my i świat cały jeszcze dołą w okresie krystalizowania się nowych pojęć politycznych. Nadużywa się zaś w niesłychany sposób pojęć starych, przedwojennych, które dużo i bardzo dużo straciły na wartości.

Jeżeli pojęcia lewica i prawica mamy rozumieć jako odpowiednik głębokich socjalnych prądów istniejących w całym świecie, to znajdziemy, że we wszystkich państwach, za wyjątkiem naszego sąsiada ze Wschodu, siły socjalne znajdują się w stanie równowagi, chociaż niewątpliwie mamy do czynienia z gwałtownym poszukiwaniem metod wyjścia dla nowego powojennego życia. Osobiście stwierdziłem natychmiast po wyjściu z Magdeburga, że Polska w tym stanie równowagi będzie musiała pozostawać długo, gdyż z jednej strony jest b. uboga i na eksperymenty zbraknie jej sił materialnych, z drugiej zaś strony zabraknie jej moralnych, jak odważy, by wysłała do nowego życia przez społeczeństwo przyzwyczajone do głębokiego upokorzenia i tchórzostwa myśli, nabytych podczas długich lat niewoli narodowej i politycznej, niewoli u obcych. Dlatego też jeżeli pojęcia lewica i prawica związane są z ruchami socjalnymi, nie byłem nigdy osobiście w nowej Polsce stronnikami dawania wyrażnej przewagi jednej stronie lub drugiej i wyrażałem zawsze myśli, które się i teraz trzymam, że dla nas eksperymenty zrobione przez naszego sąsiada ze Wschodu nie jest zachęcający. Natomiast nie wierzę w nasze siły i pod tym względem, byśmy w porównaniu z naszymi sąsiadami z Zachodu i innymi państwami mogli się zdobyć na dawanie im przykładów rozwiązywania problemów socjalnych gdyż, słusznie czy niesłusznie, wszędzie na świecie, jak twierdzę, dotąd równowaga socjalna utrzymuje się.

Jeżeli zaś prawica i lewica mają oznaczać pojęcia polityczne, związane z daleką i dawną przeszłością, sięgającą hen gdzieś, aż do Wielkiej Rewolucji we Francji, to, wybaczy Pan, lecz próbując analizy stosunków politycznych w mojej ojczyźnie nigdy nie mogłem skonstatować, co jest, właściwie mówiąc lewica a co prawica. Jeżeli Pan weźmie np. jeden z aktów w naszej historii najbardziej hańbiących, zamach na prezydenta Narutowicza, został on dokonany niewątpliwie przez ludzi należących do tak zw. prawicy, tymczasem wszędzie na świecie estym akta mordów przedstawicieli państw dokonywane są przez tę lewicę, która przekracza wszelkie granice ustrojów politycznych obecnego świata, tak iż nie sposób takiej lewicy nawet włączyć w rejestr stronnictw politycznych lewicy.

Prawica gdzieindziej charakterystycznie dąży do zmniejszenia siły i potęgi parlamentu na rzecz władzy wykonawczej, u nas zaś najgłośniejszym przedstawicielem partyjnicztwa oparciem wszystkiego w Polsce ra

prawach i przywilejach pp. posłów i senatorów jest nie kto inny jak t.zw. prawica. Wszakże autorem konstytucji obierającej władzę wykonawczą ze wszelkiej siły na rzecz „złotej wolności” pp. posłów i senatorów jest właśnie t. zw. prawica.

Tak, iż gdy się rozważa pojęcia prawica i lewica musi się nabrać na sprzeczność z pojęciami ogólnie istniejącymi i trzeba stanąć zupełnie bez wyjścia.

Osobiście nigdy nie chcę być członkiem ani polskiej prawicy ani polskiej lewicy. Nie chciałbym nigdy należeć do żadnego stronnictwa ani też aprobować panowania stronnictwa nad Polską.

— Z tego wnioskuje należałoby, że Pan Marszałek jako wysunięty kandydat na prezydentura, nie uważa się za przedstawiciela jednej strony obecnego Sejmu i jest wogóle przeciwny traktowaniu wyborów Prezydenta w płaszczyźnie walki wrogich obozów lewicy i prawicy sejmowej.

— Naturalnie, i zdaniem moim kwestja postawiona zarówno przezemnie jak przez życie nie na tem polega Polega ona przedewszystkiem na zdolności ze strony państwa karania wykroczeń i nadużyć, specjalnie pieniężnych, aby Polska przestała być śmieszna w świecie, oraz na tworzeniu warunków umożliwiających wyjście z marazmu, do którego prowadzi metoda pracy państwowej w Polsce. Proszę przeciw wyobrazić sobie iż jesteśmy zlepieni z okrawków trzech państw, z których każde miało swoje prawa i swoje przepisy i swoje metody pracy państwowej. Jesteśmy dziećmi, chcąc nie chcąc, tych metod, wobec tego zaś, że trzy te państwa pracowały przeciwko Polsce, wyraźnie i jawnie, mamy mnóstwo przepisów ciążących na nas stale i ustawicznie dotąd, gdyż, jak prawdopodobię Pan tego nie wie, wzniesienie tego całego bagażu musi być uczynione, według istniejącej u nas koncepcji, przez równorzędne polskie instytucje, więc część przez Sejm i Senat, część przez Sejm, wreszcie inna część przez Radę Ministrów. Może Pan sobie wyobrazić jak to wolno postępuje, jak wolny jest ten proces oswobodzenia się od smutnej naszej przeszłości, gdyśmy byli podzieleni na trzy części i co dzięki powolnemu postępowi pracy państwowej dotąd jaknajstaranniej utrzymujemy. Nie dziwi się też wcale gdy spotykam ludzi, którzy ze wzruszeniem ramion mówią, iż Polska jest jakgdyby dumna z tego że potrafiła utrzymać w nienaruszalności wszystko to, co w Polsce zrobiły państwa i ustroje polityczne, które albo wcale nie istnieją, jak Austria, albo zmuszone były przez rozwój życia przejść do całkiem innych form, jak Rosja i Niemcy.

Wyglądamy zapewne niezwykle archaicznie, niedawno wprz. z pewnym podziwem dowiedziałem się, że jakieś przykre i nużące przepisy nie mogą być zniesione, gdyż były wydane przez ś. p. Arkadiusza Stolypana oraz Radę Państwa w Petersburgu. Równorzędna zaś organizacja u nas w Polsce, co dotąd jeszcze nie określono, jest albo Sejm sam, albo Sejm z Senatem.

— Właśnie ta pałaca potrzeba sanacji państwa wyraża się w zaślepieniu na milionach ust o Polsce pytania, które muszą powtarzać: „Czy Pan Marszałek zgadza się postawić swoją kandydaturę na stanowisko Prezydenta”.

— Pan mnie wciąż pyta, tak zresztą jak i inni ludzie, o moją kandydaturę na Prezydenta. Chciałbym zwrócić wszystkim uwagę, iż przed ustąpieniem z urzędu Naczelnika Państwa wygłosiłem przemówienie, w którym starałem się wyjaśnić dlaczego nie chcę kandydować na urząd Prezydenta Rzplitej. System konstytucji która została uchwalona przez

Sejm i Rząd.

Pogłoski o referendum.

WARSZAWA 26.V. (tel. wł. Słowa) W politycznych kołach sejmowych omawiana jest możliwość, w związku z trudnościami znalezienia odpowiedniej większości dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na Zgromadzeniu Narodowym odwołania się do referendum. Ponieważ jednak konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. ewentualności takiej nie przewiduje, przeto powstałaby konieczność uchwalenia w tym kierunku zmiany ustawy konstytucyjnej.

Kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 26.V. (tel. wł. Słowa) W kuluarach sejmowych wymieniane są następujące nazwiska kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze strony prawicy wysuwani są pp. ks. Zdzisław Lubomirski, Ignacy Paderewski, Stanisław Wojciechowski, Roman Dmowski i Wojciech Trąpczyński. Za kandydatury kompromisowe uważane są następujące: gen. Kazimierz Sosnkowski, prof. Kochanowski, Artur Śliwiński, prof. Bartel i Aleksander Skrzyński.

Posiedzenie zwyczajne Rady Ministrów.

WARSZAWA 26.V. (tel. wł. Słowa) Dział o 5-tej po południu odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatriono 22 sprawy bieżące między innymi omawiano projekt uchwały Rady Ministrów o zakresie uprawnień ministra skarbu przy zawieraniu przez władzę państwową umów na dostawę oraz projekt uchwały o wymiarze należności za służbowe podróże urzędników.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 26.V. (tel. wł. Słowa). Dział dolar w Warszawie w obrotach prywatnych 11,40, w obrotach międzybankowych bez transakcji w placu 11,00. Bank Polski płaci również 11,00 Złoto 6.

Sejm konstytucyjny, dał w ręce pp. posłów i senatorów tyle przywilejów i tyle sposobów zatamowania każdej pracy państwowej, że każdy Prezydent jest skazany na męczennictwo. Cóż dopiero mówić o mnie, człowieku, który najmniej lubi pracę, dającą szybkie efekty i który z trudem znosić jest w stanie długie rozmowy i przetargi bez decyzji i efektu. Już wtedy stwierdziłem, że ja do takiej pracy się nie nadaję; że trzeba szukać innych ludzi, którzyby mieli tracić cierpliwość w bezpłodnym szarpaniu siebie dla zupełnej, zdaniem moim, beznadziejnego przekonania pp. posłów i senatorów, by wyrzekli się swoich przywilejów przeszkadzania rządowi w pracy i nie wciągali prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partji, ba! nawet kliczek.

— W ciągu jednak ubiegłych trzech i pół lat w opinii publicznej utrwalilo się przekonanie potrzeby wzmocnienia władzy wykonawczej i niewątpliwie ta opinia wywrze odpowiedni nacisk na obecną Sejm i Senat.

— Proszę pana, ja nie chcę twierdzić że tak nie jest, lecz to co Pan nazywa opinią publiczną nie jest p. postem czy senatorem. Wyznaję, trzeba mieć dużo optymizmu i ufności, aby się zdobyć na akt wiary w tak dziwne przewroty moralne. Przecież rzadkie są wypadki na świecie, aby uprzywilejowane warstwy chętnie się wyrzekły swoich przywilejów. Jeszcze rzadsze są wypadki w historii, aby czyniły to kliki i kliczki. Co do mnie, wyznam Panu, bardziej przypuszczam, iż Sejm i Senat po wyborze nowego prezydenta ustąpią opinii o tyle, że się na pewien czas rozejdą, zawieszając miecz dakimoklesia swoich przywilejów i praw zakamowania każdego czynu rządowego nad głową elekta, który zająć się będzie musiał utworzeniem nowego rządu. Daj Boże, by przy tem tworzeniu rządu nowy elekt nie został skompromitowany niemożliwością dokonania tej pracy w szybkim tempie, gdy do pomocy mu staną, tak jak było dotychczas w Polsce, wszystkie stronnictwa, grupy i kliki poselskie i senatorskie.

ECHA KRAJOWE

Leśniczówka Kuszelewska.

(Korespondencja Słowa)

Nowogródek, 24-go maja.

Ukończenie naszego wieszcza, Mickiewicza, ściśle się wiąże z ziemią, z której wziął on początek. Niesie ona nam echo drgnień duszy poety: ten szmer losów, te rozpięte pola — to dzieje kształtowania się wielkiego ducha, tu się zrodziły porwy i natchnienia, stąd się powlokła za jego śladami tęsknota przez setki, tysiące kilometrów, aż hen, nad Sekwanę i brzegi morza Śródziemnego i tam go szarpała boleścią i koła nadzieja. A my, niestety, tak mało znamy piękno ziemi Nowogródzkiej, tak mało tęsknimy do niej!.. Wszystko tam drogę: od kłosa, pół ilesów — po duszę ludu, który na łosunku swoim do cudnej przyrody kształci się i rozwija, i w duszy którego dźwięczą idealne nuty umiłowania tej ziemi.

Leśniczówka kuszelewska, o „równiennikach” której wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” (z których dziś pozostało, niesety, wspomnienie tylko) położona przy szosie łączącej stację Nowo-Jelnią z Nowogródkiem, jakby w uścisku dwu zbiegających się wzgorz — cicho i jasno wparzyła się w las. A las poważny, przesycony wiosną — mgłą jasnej zieleni rozwijających się liści, gdzieś tam tylko ciemne igliwie zwartych jodeł haftuje wzory na tej tkaninie lekkiej, przejrzystej. Pomimo wilgoci czającej się wśród mchów i pni nadgniętych, poszłam w głąb lasu, by wchłonąć w pierś radość i cud obudzonej przyrody, odświeżyć duszę czarowną gamą głosów ptasich, wcielić się w organizm cichych, zadumanych drzew i stać się obcą przez chwilę drobiazgom i zabiegom życia codziennego.

Las ten — niegdyś puszcza, Kuszelew, dumnie podająca czuby swych drzew „równienników litewskich” — promieniem słońca, zaś nagość pni kryjąca w wilgotnej ciemności gąszczów. Miejsce owych olbrzymów, o rozłożystych konarach dziś zastąpiło młode pokolenie jodeł, grabów i dębów. Zda się roją wspomnienia o minionej świetności praojców, które tu się zrodziły, wieki przeżyły, aż zwalonec czasu, lub ręką ludzkiej w proch się rozsypany, zostawiając przy pniach młode zastępy, które dziś się już wzbili ku błękitowi nieba.

Las piękny w cudzie szaty wiosennej, las cichy i smutny o zmroku jesienią, niepokalany w białej zimowej, przeczyszczy, jako modłitwa wstąpił się korzeniami w duszę człowieka i kształcił uczucia i myśli. — Stary gajowy, Dymowicz, zrosł się z lasem, stał się częścią organizmu leśnego: wypielstował niejednego silnego i zdrowego dąbca, niejedną radosną brzoškę. Przyszedł i posępniał z nadejściem jesieni, zółcił z żółknąciami liści, kaszlał i garbił się bardziej, gdy wysokie trawy na polanach leśnych zwijały się i kurczyły od przymrozków lub wicher jesienią, gdy liście opały zgnilizną na mokre mchy.

Jasne dnia zimowe wolały go w głąb lasu, kuszy tropem śladów zajętych lub sarnich; brnął po toni śnieżnej, walił osikę, by zwierzęta miały co do jedzenia i wracał spokojny do chaty. W dni odwilży i mgły zapadał w jakąś niemoc wewnętrzną, brakowało mu powietrza, rozszalał pierś — lecz dawało go coś i przygniatło do ziemi.

Na wiosnę, gdy zaleciał mu w chudą twarz wiaterek do boru —

budziła się jego leśna dusza, trzepotała serce radością. Brat kij sekąty do ręki i siedzi w las z kęsem chleba w kieszeni na cały dzień. Tam w wilgotnej głębi pieści do zmroku młotkami oczyma budzące się do życia preły drzew i krzaków, witał każdą nowo rozkwitłą przylaszczkę i czuł się zdrowym, młodym i rześkim. Była to dusza prostacza — po prostu, jak wiele innych, a przecież tak różna, tak nawiąskowo idealistyczna, tak naprawdę bardziej powściągliwa niż zyciowa. Życie jego w ciągu tych kilkudziesięciu lat było głęboką filozofią czerpaną z żywych kart nieba i ziemi. Umiął pojmować piękno przyrody i tłumaczyć je, jak najwybitniejszy pedagog lud filozof.

Znosił wszystkie przeciwności losu, jakie się roily dokoła niego: znośił ruinę chaty przez dziurawy dach której słońce zagażało gwiazdy świeciły i kropie deszczu go odwiezają; — mógł żyć bez krowy i konia, mógł cierpieć głód i nędzę, ale żyć bez lasu, lub patrzeć na mord umiłowanych dębów, grabów i jodeł — byłoby straszniejszym gwałtem, zadaniem jego leśnej duszy — toby się równało z okrucieństwem śmierci!

I oto, gdy pewnego dnia wieść o sprzedaży i rabce lasu, nakształił smoty okrutnej po wilgotnych mchach i osłizłych pniach wczogła się do lasu — Dymowicz zaczął się kaszleć, że coś go w pierś boli, że coś go piecze, dyszące nie pozwala. Chwycił chudej ręką za serce jakby pragnąc w niem coś siłnić, zdusił lub wyrwać przyczynę bólu. Chwilami porwał się z dziwnym blaskiem w oczach i chciał gdzieś uciekać — pozostawił cierpienie za sobą.

Gdy go odwiedziłam, w beładnych słowach usiłował mi streścić swój dramat wewnętrzny, który go pchnął do utraty pamięci, do obłąkania. Patrząc na tego człowieka, nie mogłam oprzeć się poczuciu, że on stanowił jedność z naturą, że w nim i w całej przyrodzie jest tylko jedna wielka dusza, urosła z lasu, jak, pół i Boga samego.

Z tych jasnych błękitów nieba, z tej przebogatej ziemi urastają piękne i szczerne duchy ludzkie: jedne z nich czując w sobie wielki lot docierają do gwiazd, rozlatując się słońca dokoła i stają się wódzami szeregu pokoleń — inne ciche, samotne, jak kwiaty rosną wśród lasów i pól, i jak kwiaty wpatrzono w słońce umierają nieznane nikomu.

J. K.

RADUŃ.

pow. Lidzki.

— (w) Nowy pasterz. W parafii naszej nastąpiły w tych dniach przesunięcia na stanowisku proboszcza parafii Raduńskiej. Mianowicie na skutek zarządzenia Metropolit Wileńskiej ustąpił dotychczasowy ks. proboszcz Kochański zaś na jego miejsce został mianowany ks. Szepeński, który na wstępie przeciwstawił się nieciężnym usiłowaniom grupy miejscowych Litwinów, usiłujących mylnie informować nowego proboszcza w celu uzyskania kazań w języku litewskim. Przeciwestwienie się tej nieciężnej robocie ks. Szepeńskiego z punktu zjednałemu szerokie warstwy miejscowego społeczeństwa.

Właściwa jednak i krwawa awantura rozpoczęła się dopiero w momencie, gdy zebrani zaczęli śpiewać po przemówieniach pod pomnikiem Mickiewicza Rotę, a natomiast zebrani na ulicach zaczęli przerywać gwałtem.

Przyszło wtedy do pierwszej wielkiej bójki łaskami oraz kamieniami, wnet potem do drugiej i trzeciej,

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

Nastroje w Poznaniu.

B. Minister Przemysłu i Handlu i członek „Piasta” p. Osiecki który odjechał aeroplanem wraz z b. min. Piechocim w dniu 13 go maja z Belwederu do Poznania onegdaj powrócił do Warszawy. Zapewnia przez współpracownika „Kur. Polskiego” o pogląd na wytworzoną sytuację i nastroje Poznańskiego p. Osiecki oświadczył między innymi co następuje:

— „Posiłki które przybyły do Warszawy były zaledwie częścią przygotowanych sił. W tym stanie rzeczy pada nagle jak grom wieść o abdykacji Pana Prezydenta.

Początkowo — nikt nie wierzył. Sądzono, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł tendencyjnych, dopiero potwierdzenie tej wiadomości przez ówczesnego marszałka Rataja i jego pojedynczą akcją wywołała ogólną konsternację i utraciła podstawy do dalszej zbrojnej ingerencji.

Bezpośrednio po tym fakcie zaczęły nurtować b. silne prądy, dążące do oderwania Poznańskiego od reszty Polski; z trudem rozważniejszym i bardziej umiarkowanym jednostkom udało się te przedwczesne zapędy powstrzymać.

Jezeli chodzi o chwilę obecną w Poznaniu to nastrojów jest wyjątkowo na wyniki Zgromadzenia Narodowego, które jedynie przez wybór Prezydenta będzie w stanie ten „węzeł gordyjski” przeciąć.

Wczoraj zamieściliśmy oświadczenie pos. Ciszaka z N. P. R. który również powrócił do Poznania. Relacja pos. Ciszaka przedstawiała nastroje w Poznaniu w zupełnie odmiennym świetle niż oświadczenie b. min. Osieckiego. Pomiędzy niedawnymi kolegami z koalicji rządowej jak widać zachodzi nieporozumienie i prawda zatem o istotnych nastrojach w dzielnicy Poznańskiej leży pośrodku.

Krwawe starcia we Lwowie.

Lwów stał się ostatnio widownią krwawych awantur i zamieszek z okazji zapowiedzianych dwu wieców, jednego P. P. S. i grupy Bryła, oraz drugiego Z. L. N. i Piasta. Wprawdzie dyrekcja policji zezwoliła na odbycie tych wieców w dwóch zupełnie przeciwnych częściach miasta, jednak zarządzenia policji nie zostały zapobiegające zebraniom się przeciwnych grup.

Zebranie Piasta i Z. L. N. odbyło się o godzinie 10 rano pod gmachem b. sejmiku krajowego. Przemawiał tu poseł Saraniecki (Piast), poczem uchwalono szereg rezolucji. W rezolucjach tych wyrażano hołd tym, którzy przelali krew w obronie prawa i konstytucji. Dalsze rezolucje nawoływały stronnictwa i społeczeństwo do szanowania prawa i konstytucji.

Już w czasie wiecu przyszło do pierwszego starcia z kolejarzami, którzy przechodzili koło sejmiku w stronę rynku, na zgromadzenie P. P. S. i zaczęli wznosić okrzyki ku czci Marsza Piłsudskiego, a ujemne wykrzykniki pod adresem b. prezydenta Wojciechowskiego i dawnego rządu.

Przyszło do pierwszej bitki, która zakończyła się zbiegiem kolejarzy. Zebrani ruszyli następnie pod pomnik Mickiewicza, a w drodze przyszło do szeregu zatargów między idącymi w pochodzie a stojącymi na ulicach socjalistami.

Właściwa jednak i krwawa awantura rozpoczęła się dopiero w momencie, gdy zebrani zaczęli śpiewać po przemówieniach pod pomnikiem Mickiewicza Rotę, a natomiast zebrani na ulicach zaczęli przerywać gwałtem.

Przyszło wtedy do pierwszej wielkiej bójki łaskami oraz kamieniami, wnet potem do drugiej i trzeciej,

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

Artykuł jego był jednym wielkim aktem oskarżenia. Negował nasze prawa historyczne, bo „co one znaczą wobec ludu ruskiego, który jeździł i jeździ pod jarzmem panów”, odrzucał zasługi nasze i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogo dziś mamy i przeciw komu bronimy? Niemcy obojędzą się bez nas, a co do Słowian, to tych bronimy nie mamy obowiązku, ani tem bardziej prawa”.

Dziele Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciśnieniem ludu przez szlachtę; szlachta polska pozostała i nadal, po upadku państwa, żywiołem szkodliwym. Rząd rosyjski musi przeto dla własnego bezpieczeństwa trzymać ją w kłach, szlachta musi być zniszczona, a jej miejsce musi zająć lud.

Jako program zaś na przyszłość, zalecał demokratyzację Polski, nie tłumacząc bliżej, jak ten

moim spotkałem. Wspomnienia moje o nim łączą się z moim pierwszym wystąpieniem w kwestii słowiańskiej. Było to w r. 1891. Dr. Karol Kramarz, wdróżując wówczas z Petersburga i będąc, jak zresztą wszyscy niemał Słowianie, którzy Rosję zwyciężali, pod hipnozą potęgi caratu, opowiedział wrażenia swoje w praktycznym tygodniku „Cas. Rozmowy” — ideą jedności Słowian pod przewodnictwem Rosji, upatrywał w Polaków przeszkodę ku temu i piętnował Polskę, jako „winowajczynię dzisiejszego rozprężenia Słowiańszczyzny”.

NARADY STRONNICI W SEJMOWYCH.

Obrady „Piasta”.

WARSZAWA, 26.V. (tel. wt. Słowa)

Dziś rano w Sejmie rozpoczęły się obrady pełnego klubu P.S.L. Piasta pod przewodnictwem posła Potoczka. W obradach biorą udział wraz z b. ministrami Kiernikiem i Osieckim prawie wszyscy posłowie i senatorowie za wyjątkiem posła Witosa.

Pos. Dębski wygłosił referat o sytuacji politycznej w państwie a sen. Buzek referował projekt zmian konstytucji i ordynacji wyborczej. Jak słychać dyskusja która wywiązała się po tych dwóch referatach była namyślna; obrad nie skończono potwajając one zapewne przez cały dzień jutrzejszy.

W związku z obradami klubu Piasta w kuluarach koportowano pogłoski, że P. S. L. „Piasta” w czasie Zgromadzenia Narodowego powstrzyma się od głosowania. W sprawie zmiany ordynacji wyborczej klub Piasta ma uchwałę podobną rezolucji, w której podkreśla że zmiana ordynacji wyborczej nie leży w kompetencjach obecnego rządu, a jedynie ciat ustawodawczych.

Obrady Sjonistów.

WARSZAWA, 26.V. (tel. wt. Słowa)

Rada Naczelna Sjonistów zastanawiała się nad kwestią rozwiązania Sejmu i stosunku do kandydatury Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak słychać Rada ma się wypowiedzieć za natychmiastowym rozwiązaniem i kandydaturą marsz. Piłsudskiego na Prezydenta. Wnioski uchwalone przez Radę sjonistów będą jutro przedmiotem dyskusji na plenarnym zebraniu koła żydowskiego.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec niezamieszczenia przez redakcję Kurjera Wileńskiego sprostowania mi w artykule, wydrukowanym w Nr. 117 (566) Kurjera Wileńskiego z dn. 23 maja r.b. p.t. „Faszyzowskie groźby”, uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego, listu mego adresowanego na imię Redaktora Kurjera Wileńskiego.

Wobec wydrukowanego w Nr. 117 (565) Kurjera Wileńskiego z dn. 23 maja r. b. na str. 3 artykułu p. t. „Faszyzowskie groźby”, podpisanego słowami: „pocztowcy”, uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach swego pisma sprostowania najzupełniej fałszywych, niegodnych z prawdą i godzących w moją cześć, podanych tam wiadomości.

W dniu 13 maja r.b. zaohorowałam i na mocy świadectwa wydane go przez lekarza Przychodni Urzędników Państwowych w dniu 14 maja r.b. zostałam zwolniona od pełnienia obowiązków służbowych do dnia 19 maja r.b. włącznie.

W okresie czasu od 14 do 19 maja mogłem być widziany na ulicach m. Wilna jedynie w dn. 14 maja r. b. i w czasie pogrzebu s. p. Kpt. Niekrasowicza b. Dowódcy, w którym to pogrzebie wziąłem udział jako prezes Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowódczyków wraz z innymi członkami Zarządu.

Zarzucając mi, a rzekomo wypowiedzianych przeze mnie obelg pod adresem żołnierzy, którzy z rozkazu swoich władz przełożonych obsadzili Urząd Pocztowy, które to obelgi miały być wyrażone słowami: „Stoi tam bandyta, Będę wbił strzałę!!!” — wogóle nie wypowiadałem i nie rozumiałem w jaki sposób „pocztowcy”, których zupełnie nie widziałem w ciągu owych dni, mogli coś podobnego omdemnie słyszeć.

W następnym do „Kurjera Wileńskiego” artykulek upatruję wyraźną żą — wolę, mającą na celu dokonanie porachunków o.

W czasie tych bójek strzelili jeden z akademików w powietrze, za co został przez kolejarzy formalnie zmasakrowany i w ciężkim stanie przewieziony na pogotowie, a potem do szpitala.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDONICH

Próby unormowania stosunku między pracą a kapitałem.

Parlament włoski uchwalił nową ustawę o umowach przymusowych między przedsiębiorcami a robotnikami. Ustawa wejdzie w życie po podpisaniu jej przez króla.

Wkraczając w dziedzinę stosunków wzajemnych między kapitałem a pracą, rząd faszystowski stworzył przez opisanie i uchwalenie ustawy o umowach zbiorowych nowy typ interwencji państwowej i prawodawczej, której przykładu i praktyki nikt dotychczas w żadnym innym kraju na kontynencie europejskim.

Podstawą realną, na której się opiera ustawa, jest obowiązująca organizacja wszystkich grup przedsiębiorców i robotników w ramach syndykatów. Tak jedni, jak i drudzy muszą należeć do syndykatów, uznanych przez rząd i zatwierdzonych jako osoby prawne.

Syndykaty obu rodzajów rozmieszczone zostają regionalnie: po jednym syndykacie na daną miejscowość, po jednej federacji syndykalnej na prowincję. Centralizacja federacji krajowych (konfederacja) opiera się na podziale według sześciu głównych gałęzi produkcji i działalności społecznej: handel, przemysł, rolnictwo, komunikacja i przemysł transportowy, banki, zakłady wytwórcze (pięć konfederacji przedsiębiorców i pięć federacji robotniczych; konfederacja zawodów wyzwolonych obejmuje lekarzy, adwokatów, literatów, artystów etc.).

Tak syndykaty, jak federacja i konfederacja, korzystają z przywilejów i obowiązków osoby prawnej. Państwo mierzwiło sobie jednak prawo kontroli i wglądu w działalność organizacyjną syndykalną wszystkich stowarzyszeń. Tak więc przewodniczący syndykatu lub federacji musi otrzymać po obiorze go na to stanowisko exequatur rządu; kontrola władz rządowych rozciąga się na obrót pieniężny syndykatów, który sięga w istniejących organizacjach sumy 400 milionów rocznie. Rząd zastrzegł też sobie prawo rozwiązywania syndykatów i administracyjnych lub ujawniających tendencje antypaństwowe.

Osią i głównym celem, ku któremu zdążają tendencje ustawy, jest wykluczenie konfliktów między pracodawcami a pracownikami. Do tego celu zdąża rząd przez nałożenie obu stronom przymusu zawarcia umowy zbiorowej o warunkach pracy oraz przez wykluczenie lokautu i strajku jako środków rozdzierania zataręty i przymusowe poddanie wszystkich ewentualnych zażądań orzeczeniu i wyrokowi sądu apelacyjnego. Lokaut ze strony przedsiębiorców, strajk ze strony robotników będą więc uważane za przestępstwo i sądownie według przepisów kodeksu karnego; w jednym i w drugim wypadku odnośny paragraf przewiduje karę 7 lat robót przymusowych dla winnych naruszenia prawa.

W razie konfliktu między przedsiębiorcą a robotnikiem ostatnie słowo należy do sądu apelacyjnego, którego wyrok jest rozstrzygający i obowiązujący dla obu stron.

Czem się ma kierować sędzia przy rozstrzyganiu zażądań często zawijających między kapitałem a pracą? Obojętnym tekstem praw, lecz również, w tym samym stopniu, własnym poczuciem sprawiedliwości i słuszości — stwierdza minister sprawiedliwości M. Rocco.

Uzyskując faktycznie autonomię wewnętrzną syndykatów przez swą ingerencję, rząd podniósł jednocześnie ich prestige, nadając im pra-

wo obierania ze swego łona senatorów do Izby wyższej. Poza tem wielka rada faszystowska, która się zbiera co miesiąc, włączyła do swego grona przewodniczących konfederacji przedsiębiorców i robotników. Ci dwaj przedstawiciele będą mogli zabierać bezpośrednio głos we wszystkich kwestiach, dotyczących produkcji i pracy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach nowa ustawa o reglamentacji stosunków między światem pracy a kapitałem we Włoszech.

Nie wdajemy się w analizę jak dalece przytoczona ustawa zadość czyni istotnym wymogom normalnego a nieznoszącego kłopotliwych więzów życia gospodarczego. Stwierdziliśmy jednak winniśmy, iż polskie ustawodawstwo socjalne w zestawieniu z włoskiem pozostawia dużo do życzenia...

INFORMACJE

Odroczenie podatków rolnictwa w wojew. wschodnich.

Z uwagi na specjalnie trudne warunki rolnictwa w województwach wschodnich Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 30.IV.1926 r. L. DPO 2463.I upoważniło izby skarbowe do odroczenia na indywidualne prośby płatników, których grunty zostały przejęte na cele osadnictwa wojennego, załagów podatków gruntowego i dochodowego do końca roku bieżącego, z tem jednak, że ogólna suma odroczonej podatków (majątkowego, gruntowego i dochodowego) nie może przekraczać wartości gruntów, wyłączonej na cele osadnictwa ustalonej według norm dla podatku majątkowego.

Podkreślić jednak należy, że podstawą i koniecznym warunkiem do udzielenia powyższej ulgi nie jest sam fakt przejęcia gruntów na rzecz osadnictwa, lecz trudny stan materialny płatnika, stwierdzony przez właściwy urząd skarbowy po zasięgnięciu informacji od miejscowych organizacji rolniczych.

Pozatem izby skarbowe zostały upoważnione do odroczenia najdalej do 1 listopada r. b. płatności i raty podatku gruntowego za rok 1926 oraz raty podatku majątkowego, wyznaczonej na miesiąc maj r. b., w wypadkach, przewidzianych w okólniku z dn. 3 stycznia r. b. L. 4464).

Odroczenie I raty podatku gruntowego płatnikom, dotkniętym klęską powodzi.

Okólnikiem z dn. 3 sierpnia 1925 r. L. DPO 1285.IV poleciło Ministerstwo Skarbu odroczyć do dnia 30 września 1926 r. wszystkie należności z tytułu podatków gruntowych płatnikom, dotkniętym klęską powodzi, w wypadkach zniszczenia pól na połowie lub większej przestrzeni użytkowych gruntów poszczególnych gospodarstw.

Wchodząc w ciężkie położenie płatników, dotkniętych w 1925 r. klęską powodzi, i mając na uwadze, że I rata podatku gruntowego za rok 1926 płacono przez rolników środkami, osiągniętymi z realizacji zbiorów roku ubiegłego, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 6.V r. b. L. DPO 1215.IV poleciło, aby płatnikom podatku gruntowego, którym na mocy okólnika, wspomnianego na wstępie, odroczone zostały termin płatności II raty podatku gruntowego za rok 1925 do dnia 30 września 1926 r., przesunięty był również do dnia 30 września r. b. i termin płatności I raty podatku gruntowego za rok 1926, bez składania przez konrybentów dodatkowych próśb o powyższą ulgę.

W razie konfliktu między przedsiębiorcą a robotnikiem ostatnie słowo należy do sądu apelacyjnego, którego wyrok jest rozstrzygający i obowiązujący dla obu stron.

Czem się ma kierować sędzia przy rozstrzyganiu zażądań często zawijających między kapitałem a pracą? Obojętnym tekstem praw, lecz również, w tym samym stopniu, własnym poczuciem sprawiedliwości i słuszości — stwierdza minister sprawiedliwości M. Rocco.

Uzyskując faktycznie autonomię wewnętrzną syndykatów przez swą ingerencję, rząd podniósł jednocześnie ich prestige, nadając im pra-

tempem pędzącą w przepaść, albo znużone oczy odwrócić ku dawno minionym czasom. Żyłoby się wtedy myślą o przyszłej Polsce, walką z jej gnębicielami. Staraniem się budzić sympatie dla Polski, szerzyć rozumienie sprawy naszej wszędzie, gdzie mogłem, we Francji, we Włoszech, w Niemczech nawet, lecz przede wszystkim w Słowiańszczyźnie. I zawsze, na każde zawołanie moje, byłam pewny gorącego poparcia ze strony Adolfa Cerny'ego; jego *Slovensky Prehled* stał zawsze otworem dla mnie; każda skarga polska na dzikość polityki rusyfikacyjnej znajdowała tam miejsce.

W Pradze bywałem z tego powodu często, a wśród najbliższych przedstawicieli społeczeństwa czeskiego, z którym obcowalem, wybija się oczywiście postać prezydenta Masaryka.

Lui et moi! Wytykano, jako śmieszność, i do dziś dnia wytykają Chateaubriandowi, że mówiąc i pisząc o Napoleonie, zwykł był siebie na jednym z nim poziomie stawiać. Po- wiem na to w nawiasach, że jeśli kto poza carem Aleksandrem i miał prawo porównywać się z Napoleonem, to tylko jeden Chateaubriand. Można by i mnie, mało znanemu profesorowi dawniej krakowskiego, dziś wileńskiego uniwersytetu, wytykać, że osmielałem się tu siebie stawiać obok

prezydenta republiki czesko-słowackiej, na którego świat cały patrzy i który w narodzie swoim największą jest i powszechnie przez wszystkich uznana powaga moralna. Ale [przed wojną w koleżeńskim byliśmy ze sobą stosunku, o zagadnieniach filozoficznych i politycznych rozprawialiśmy nieraz, poruszaliśmy rzeczy i sprawy, które wkrótce do wybuchu wojny doprowadzić miały, a po jej wybuchu nas zażądano w poglądach i daniach porażonych. Fala zdziwienia wyniosła go na stanowisko wodza narodu swego, mnie zaś od polityki bieżącej czynnej odrzuciło daleko, bardzo daleko... Słowa moje go nie dosięgają... Lui et moi...]

Prez. Masaryk jest pierwszym Czechem, którego za pierwszego mego pobytu w Pradze, w 1890 roku poznałem. Był uprzejmym dla mnie przewodnikiem, odstawiającym piękno i znaczenie pamiątek historycznych miasta. W stosunku listownym byłem z nim wcześniej jeszcze z powodu rozbioru jego pracy o Kirejewskim i o słowianofilię rosyjską, którą w *Przeglądzie Polskim* hr. St. Tarnowski umieścił. Poznawszy, podziwiałem w nim umysł rozległy i silny, charakter prawy, imponujący zwłaszcza ogromem odwagi cywilnej. Wspaniały był tego dowód w sprawie patriotycznych fałszyfikatów Hanka, z których wypłynął cały panslawizm czeski. W przeświadczeniu, że do

Wpływy skarbowe.

Wpływy z dania i monopolów w I lej dekadzie maja dały 30,9 mil. zł., gdy w tejże dekadzie stycznia przyniosły 28,7 mil. zł., lutego 30,5 mil. zł., marca 28,4 mil. zł., kwietnia 29 mil. zł. Wpływy z ważniejszych podatków bezpośrednich i pośrednich oraz z opłat i monopolów dały w I lej dekadzie b. m. 26,8 mil. zł., gdy w I lej dekadzie maja 1925 r. wpływy z tych samych źródeł wynosiły 21,7 mil. zł. Zwiększa się silnie w r. b. wpływy z podatków bezpośrednich oraz z monopolów. Podatki gruntowe dały w I lej dekadzie maja r. b. 2,5 mil. zł. (w r. ub. 1,5), podatek przemysłowy — 2,1 mil. zł. (w r. ub. 4,8), podatek dochodowy — 4,3 mil. zł. (w r. ub. 1,4), podatek majątkowy — 0,6 mil. zł. (w r. ub. 0,8), inne podatki bezpośrednie — 1,5 mil. zł. Podatki bezpośrednie dały dochodu 2,7 mil. zł., a także podatki od piwa, cukru i oleju skalnego 2,3 mil. zł. (w r. ub. 2,4). Opłaty stempowe dały 3,6 mil. zł. (w r. ub. 3,4). Dochód z cel wyniósł 3,2 mil. zł. Monopol tytoniowy dał 6 mil. zł. (w r. ub. 4,5 mil. zł.), spirytusowy zaś 3 mil. zł. (w r. ub. 2,4).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Specjalne taryfy kolejowe dla portu klajpedzkiego.** Niezależnie od budowy specjalnych linii kolejowych, mających połączyć bezpośrednio obszar Litwy całej z Kłajpedą, Rząd litewski dał drogą specjalnych taryf kolejowych do faworyzowania portu klajpedzkiego na niekorzyść lotewskiego portu Lipawy. Ostatnim dowodem tej polityki jest wprowadzenie specjalnej taryfy przewozowej, stosowanej do towarów tranzytowych na linii Kłajpeda — Janiszki (granica litewska-lotewska), a kilkakrotnie niższej od normalnej taryfy lotewskiej, stosowanej na linii Lipawa — Ryga.

Efekt tej taryfy jest ten, że dla całego szeregu ważnych artykułów przewożonych przez Janiszki do Rygi przy odległości 372 km. jest znacznie tańszy niż z Lipawy do Rygi na dystansie 256 km.

Dla przykładu podajemy koszt przewozu na tych liniach ważniejszych towarów w centymach lotewskich za 100 kg. przy przewozie całymi wagonami: terpentyna, zapalki na linii Lipawa—Ryga 323 25, na linii Kłajpeda—Ryga 242 33; skóry, siemię lniane 323 25 i 312 01; skóry surowe, młotki, gwoździe 226 28 i 197 56; karton, papier pakowy, tańcuchy, kowadła 226 28 i 154 40; odpadki korkowe 145 50 i 117 12; rury, dachówki, cement 107 63 i 99 42; drut żelazny niecyfrowany i niecyfrowany, drewno I kat, makuchy kalkulują się lepiej na linii Lipawa — Ryga. Powyższe taryfy specjalne stwarzają co prawda konkurencyjne warunki dla portu klajpedzkiego, jednakże z punktu widzenia gospodarki kolejowej przedstawiają narażenie poważny czynnik deficytowy. Przyszłość wykaże dopiero, czy wzmocniony ruch w porcie samym wyrówna straty powstałe.

— **Wzrost bezrobocia w Rosji.** Według sowieckich danych urzędowych, liczba bezrobotnych w Rosji sowieckiej osiągnęła dnia 20 maja r. b. 3 milionów osób.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ulg w spłacie podatku obrotowego nie będzie.** Przed kilku dniami połączona delegacja kupców chrześcijan i żydów udała się do prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego i informowała go o obecnej ciężkiej sytuacji miejscowych kupców, którzy nie są w stanie zapłacić odrazu nader wielkich podatków. Delegacja prosiła o sprolongowanie zapłaty podatków i wstrzymanie egzekucji, która rujnuje i tak już wyczerpanych materialnie kupców wileńskich. P. Malecki zaznaczył, iż w wielu wypadkach kupcy poproszą uchylić się od płacenia podatków, mimo że stan ich majątkowy jest zupełnie dobry i dla tej kategorii kup-

ców żadnych ulg robić nie można. Co do reszty kupców to p. Malecki zaznaczył, iż nie może przesądzać kwestii podatku obrotowego, gdyż zależne to jest od Ministerstwa Skarbu, które wydało zarządzenie by z osłą bezwzględnością ściągano podatek obrotowy z roku zeszłego.

Jednocześnie w dniu wczorajszym nadeszła do Wilna odpowiedź Ministerstwa Skarbu na interpelację, którą jeszcze przedtem złożył związek kupców żydowskich prosząc o sprolongowanie i rozłożenie na raty podatku obrotowego za II półrocze 1925 r. Interpelacja ta nie odniosła skutku i Ministerstwo ulg odmówiło. Natomiast, jak się dowiadujemy, Izba Skarbowa zyskała prawo przychylnego załatwiania próśb indywidualnych w sprawie rozłożenia na raty wszystkich długów podatkowych, jak również i podatku obrotowego za rok ubiegły.

KRONIKA

CZWARTEK
27 Dnia
Jana Bened.
Jutro
Suehe dni, M.

Wsch. st. og. 2 m. 34.
Zach. st. og. 7 m. 31

URZĘDOWA

— **(x) Sezonowa ochrona ryb już obowiązuje.** Z dniem 15 kwietnia r. b. zaczęła obowiązywać sezonowa ochrona ryb. Wprowadzenie ochrony ma na celu zabezpieczenie naszytka wód przed wrybieniem. Ochrona jest konieczna, gdyż wyniszczenie wód z ryb łatwo może nastąpić przez łowienie ich w czasie tarła. Ochrona ta została wprowadzona na skutek starania towarzystwa rybackiego w Warszawie, bowiem skutkiem rabunkowych połowów na wodach grozi nam upadek tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego. Ponieważ ochrona ta trwać ma 2 1/2 mies. przeto tow. rybackie zwróciło się do odpowiednich czynników z prośbą o zakończenie jej z dniem 31 maja, oraz o prawo dokonywania połowów w pewnych dniach ochrony sezonowej. W sprawie otrzymania pozwolenia na połowy zainteresowani rybacy mają się zwracać do towarzystwa rybackiego w Warszawie, które odniesie się do poszczególnych urzędów wojewódzkich o wydanie takiego zezwolenia.

— **(i) Stan odbudowy gospodarstwa zniszczonego wskutek działań wojennych w Województwie Wileńskim ilustrują następujące cyfry:**

Za rok 1925 pożyczkowe komisje odbudowy uchwaliły 7.038 pożyczek, których wysokość w gotówce i w drzewie budulcowem wyniosła 3.043.414,21 zł. Odbudowano w tym samym okresie czasu 5.606 budynków łącznie zaś z okresem lat poprzednich (111) 6.717.

W r. 1924 wpłynęło z daniny lasowej 218.919,24 zł. w r. 1925 — 359.591,84 zł. oraz w naturze w r. 1924 — 23.776 metr. kub. drzewa, w r. 1925 — 21.886 metr. kub. łącznie wartości — 320.227 zł. Drzewo te wydane zostało na odbudowę.

MIEJSKA

— **(x) Wyjazd v. prezydenta m. Wilna do Warszawy.** W piątek, dnia 28 b. m. wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Warszawy, w celu uczestniczenia w posiedzeniu Rady Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. W związku z pobytem w Warszawie p. wiceprezydent poczyni starania w sprawie zrealizowania części pożyczek, które zostały w ostatnim czasie przyznane Magistratowi i z Banku Gospodarstwa Krajowego i z Banku Komunalnego.

Kupcy pragnący uzyskać tego rodzaju ulgi winni złożyć indywidualne podania do Izby Skarbowej. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

26 maja 1926 r.

Bewizy i waluty:	Transz.	Sprr.	Kapso.
Dolary	11,80	11,25	10,97
Holandja	442,80	443,90	441,70
Londya	53,80	53,75	53,74
Nowy-York	35,80	35,89	35,71
Paryż	32,65	32,73	32,57
Praga	213,48	213,02	212,96
Szwajcaria	155,65	156,01	155,20
Wiedeń	42,00	42,11	41,99
Włochy	36,77	36,87	36,68
Belgia	281,75	282,45	281,05

Papiery wartościowe	Transz.	Sprr.	Kapso.
Poliszka dolarowa 67,50 (w złotych 760,35)	—	—	—
kolejowa 171,00	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	32,00	31,50	—
pr. pożycz. konw. proc. listy zast.	—	—	—
ziemiaste przedw.	22,25	22,00	22,15

— **(x) Gruzlicza wśród dzieci szkolnych.** Według statystycznych danych wśród młodzieży szkolnej szkół powszechnych m. Wilna, ustalono w 1000 wypadkach, czyli 10 proc. ogólnej liczby dzieci—gruzlicę stwierdzoną, natomiast 30 proc. dzieci mają gruzlicę podejrzaną.

— **(x) W sprawie kolonii letnich dla biednej dziatwy szkół powszechnych.** Komitet organizacyjny kolonii, polkolonii letnich dla biednych dzieci szkół powszechnych m. Wilna z całą energią pracuje nad zorganizowaniem powyższych kolonii, lecz na przyszłość stoi brak odpowiednich funduszy. Zaznaczyć należy, gdyż były środki ku temu, złożone przeważnie przez społeczeństwo i Magistrat, który ofiarował na ten cel 7200 zł. Korzystał z kolonii około 1300 dzieci. W roku bieżącym zaś, wobec szerzenia się gruzlicy wśród dzieci należałoby wysłać na kolonie, około 5000 dzieci. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Magistrat mając powyższe na względzie uchwalił wyasygnować kilkadziesiąt tysięcy złotych na zorganizowanie wspomnianych kolonii. Pierwsza rata w wysokości około 15.000 zł. ma być przekazana komitetowi w najbliższych dniach.

— **(x) List otwarty dr. Wygodzkiego.** Dr. Wygodzki wysłotał w dniu wczorajszym do kuratora okręgu szkolnego wileńskiego dr. Ryniewicz list otwarty w sprawie nieodpowiedniego zachowania się młodzieży szkolnej, dopuszczającej się w dniach ostatnich ekscesów w stosunku do spacerującej w godzinach wieczorowych w ogrodzie Bernardyńskim publiczności żydowskiej, oraz w sprawie wybrków, które ostatnio miały miejsce w czasie zabawy żydowskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **(n) Kapiele.** Jeszcze w roku 1922 rada miejska uchwaliła polecić magistratowi uruchomić publiczne kąpiele. Jak i większość uchwał rady, polecenie to nie zostało wykonane. Natomiast, tak w roku zeszłym, jak i bieżącym, magistrat oddał koncesję bez przetargu ludziom, którzy mają na względzie wyłącznie swoje interesy.

— **(n) Pomnik obrońcom Wilna.** Wileński oddział Polskiego Żołobnego Krzyża (T-wo opieki nad grobami poległych) wznosi przed cmentarzem Rossa, w miejscu pogrzebienia bohaterów obrońców Wilna, pomnik według projektu wykonanego przez prof. Kłosa. Pomnik projektowany jest w stylu klasycznym i będzie rozpowszechniony w reprodukcji na pocztówce.

Znaczna część funduszy na wzniesienie powyższego pomnika została zebrana przez dawną kwestę, teraz potrzebny jest jeden tylko niewielki wysiłek całego patriotycznego Wilna aby zebrać brakującą kwotę do postawienia tego pomnika jeszcze przed Dniem zadusznym.

Wileński oddział Polskiego Żołobnego Krzyża, licząc na ofiarność naszego społeczeństwa, już prowadzi prace nad budową wzmiankowanego pomnika.

Prezesem Wileńskiego oddziału Polskiego Żołobnego Krzyża jest ks. Adam Kulesza.

WOJSKOWA.

— **(t) 5 miesięcy służby wojskowej dla jedynych żywcili rodzin.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że poborowi starszych roczników (t. j. ponad 23 lata), którzy z przyczyn usprawiedliwionych nie stanęli w czasie właściwym przed Komisją Poborową i spełniają ten obowiązek w roku bieżącym mogą korzystać z art. 56 ust. o pow. st. wojsk., który ogranicza służbę wojskową do 5 miesięcy, o ile Komisje Poborowe względnie władze i instancje uznają ich za jedynych żywcili rodzin.

— **(i) Sankcje karne dla uchyłających się od poboru.** Celem

nam więcej, niż powinien był dać, jakie mamy prawo narzucać Niemcom w Karlsbadzie, w Eger i wszędzie, gdzie oni większość stanowią, język czeski, jako urzędowy? Czy potrzebny dodawać, jak byłem zdumiony, pierwszy raz słysząc słowa takie z ust Czecha. Myśl Pałackiego, które go jest wyznawcą i autorem pięknej o nim rozprawy, łączy Masaryk z marzeniami i dądaniami reformacji czeskiej, że zaś do czasów naszych dostosowując, określa wyrazem „humanizm”, w znaczeniu, jakie nadał mu Lessing i Herder (*die reine Menschlichkeit*). W ten sposób myśl czeska, myśl Husa, Chelczyckiego, Komeniusza złał Masaryk z ideatami mistrzów literatury niemieckiej wieku XVIII, ściśle mówiąc z ideologią wolnularstwa, jak ją streszczał i podawał Lessing w słynnym dialogu swoim z r. 1777 p. t. *Ernst und Falk*.

Tę sympatią do humanizmu niemieckiego tłumaczyłem ugodowe względem Niemców czeskich stanowisko Masaryka. Ale im gorętsze jest pragnienie zgody z Niemcami, tem większą równocześnie należy wyłożyć energię w rozszerzaniu idei czeskiej, świadomości czeskiej poza obrębem Czech, przede wszystkim na pokrewnej Słowiańszczyźnie. W sprawie tę dużo pracy włożyli Czesi. Siegnę znowu do wspomnień osobistych. Przybywszy raz do Pragi pociągiem rannym i na prędce przebrawszy się

zwalczenia nietermimowego przybywania poborowych do formacji w okresie wcielenia, Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło Komisjom Poborowym pouczyć poborowych, że nie stawienie się w formacji w dniu oznaczonym na karcie powołania po- ciąga za sobą odpowiedzialność karną przed sądem wojskowym tak samo jak dezercja z szeregu, a w razie nalożenia przez sąd kary ponad 6 tygodni, czas przebyty w więzieniu nie liczy się na poczet czasu służby w wojsku, że w razie wcześniejszego zwolnienia z wojska szeregowych danego rocznika spóźniający się będą musieli pozostać w szeregach przez cały okres czasu, na który zostali powołani oraz, że będą pozbawieni urlopu w czasie odbywania służby.

— **(x) Gruzlicza wśród dzieci szkolnych.** Według statystycznych danych wśród młodzieży szkolnej szkół powszechnych m. Wilna, ustalono w 1000 wypadkach, czyli 10 proc. ogólnej liczby dzieci—gruzlicę stwierdzoną, natomiast 30 proc. dzieci mają gruzlicę podejrzaną.

— **(x) W sprawie kolonii letnich dla biednej dziatwy szkół powszechnych.** Komitet organizacyjny kolonii, polkolonii letnich dla biednych dzieci szkół powszechnych m. Wilna z całą energią pracuje nad zorganizowaniem powyższych kolonii, lecz na przyszłość stoi brak odpowiednich funduszy. Zaznaczyć należy, gdyż były środki ku temu, złożone przeważnie przez społeczeństwo i Magistrat, który ofiarował na ten cel 7200 zł. Korzystał z kolonii około 1300 dzieci. W roku bieżącym zaś, wobec szerzenia się gruzlicy wśród dzieci należałoby wysłać na kolonie, około 5000 dzieci. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Magistrat mając powyższe na względzie uchwalił wyasygnować kilkadziesiąt tysięcy złotych na zorganizowanie wspomnianych kolonii. Pierwsza rata w wysokości około 15.000 zł. ma być przekazana komitetowi w najbliższych dniach.

— **(x) List otwarty dr. Wygodzkiego.** Dr. Wygodzki wysłotał w dniu wczorajszym do kuratora okręgu szkolnego wileńskiego dr. Ryniewicz list otwarty w sprawie nieodpowiedniego zachowania się młodzieży szkolnej, dopuszczającej się w dniach ostatnich ekscesów w stosunku do spacerującej w godzinach wieczorowych w ogrodzie Bernardyńskim publiczności żydowskiej, oraz w sprawie wybrków, które ostatnio miały miejsce w czasie zabawy żydowskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **(i) Dodatkowe fundusze dla bezrobotnej inteligencji.** Główna dyrekcja funduszu bezrobocia przyznała Wilnu sumę cztery tysiące złotych, jako dodatkową sumę na miesiąc maj, która rozdzielona będzie przez komisję repartycyjną pomiędzy bezrobotnymi umysłowymi.

— **(i) Pomoc lekarska dla bezrobotnych.** Dotychczasowe rozporządzenie o tem, że bezrobotni, którzy zmuszeni są korzystać ze szpitali miejskich i rządowych obowiązani byli uzyskać odnośne pismo w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, obecnie zostaje zniesione i w wypadkach podobnych należy zwracać się bezpośrednio do szpitali mając na rękach zaświadczenie lekarza o konieczności leczenia się w szpitalu oraz legitymację bezrobotnego wydaną przez państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

WOJSKOWA.

— **(t) 5 miesięcy służby wojskowej dla jedynych żywcili rodzin.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że poborowi starszych roczników (t. j. ponad 23 lata), którzy z przyczyn usprawiedliwionych nie stanęli w czasie właściwym przed Komisją Poborową i spełniają ten obowiązek w roku bieżącym mogą korzystać z art. 56 ust. o pow. st. wojsk., który ogranicza służbę wojskową do 5 miesięcy, o ile Komisje Poborowe względnie władze i instancje uznają ich za jedynych żywcili rodzin.

— **(i) Sankcje karne dla uchyłających się od poboru.** Celem

nam więcej, niż powinien był dać, jakie mamy prawo narzucać Niemcom w Karlsbadzie, w Eger i wszędzie, gdzie oni większość stanowią, język czeski, jako urzędowy? Czy potrzebny dodawać, jak byłem zdumiony, pierwszy raz słysząc słowa takie z ust Czecha. Myśl Pałackiego, które go jest wyznawcą i autorem pięknej o nim rozprawy, łączy Masaryk z marzeniami i dądaniami reformacji czeskiej, że zaś do czasów naszych dostosowując, określa wyrazem „humanizm”, w znaczeniu, jakie nadał mu Lessing i Herder (*die reine Menschlichkeit*). W ten sposób myśl czeska, myśl Husa, Chelczyckiego, Komeniusza złał Masaryk z ideatami mistrzów literatury niemieckiej wieku XVIII, ściśle mówiąc z ideologią wolnularstwa, jak ją streszczał i podawał Lessing w słynnym dialogu swoim z r. 1777 p. t. *Ernst und Falk*.

Tę sympatią do humanizmu niemieckiego tłumaczyłem ugodowe względem Niemców czeskich stanowisko Masaryka. Ale im gorętsze jest pragnienie zgody z Niemcami, tem większą równocześnie należy wyłożyć energię w rozszerzaniu idei czeskiej, świadomości czeskiej poza obrębem Czech, przede wszystkim na pokrewnej Słowiańszczyźnie. W sprawie tę dużo pracy włożyli Czesi. Siegnę znowu do wspomnień osobistych. Przybywszy raz do Pragi pociągiem rannym i na prędce przebrawszy się

w hotelu, wyruszyłem do prof. Masaryka, aby go jeszcze w domu zastać. Spotkałem go na schodach, wychodzącego. Szedł wysłuchacz referatu niejakiego pana Kalala, nauczyciela ludowego, zajmującego się agitacją czeską wśród Słowaków. Zabrał mnie ze sobą. Po chwili znalazłem się w jednej z wielkich sal Pragi; prelekcja była po brzegi. Co Praga miała wybitnego w sferach nauki literatury, polityki, wszyscy tam byli. Z zadrzotaśmiałem, czyż można by coś podobnego wyobrazić sobie w Krakowie, czy odczyt skromnego nauczyciela ludowego mógłby ściągnąć *tout Cracovie*, poczynając od utytułowanych pań i panów, a kończąc na robotnikach... Wieczorem zaproszono mnie na ucztę w licznej gronie polityków, profesorów i dziennikarzy. Przydawał wielki Rieger „ojciec narodu czeskiego”. Posadził mnie po prawej stronie, Kalala po lewej. Podkreśliam, że byłem gościem niespodzianym, nikogo o zamiarze wycieczki mojej do Pragi nie uprzedziłem: honorowano nie mnie, ale Kalala, na jego cześć wznoszono toasty, od powodzenia agitacyjnej działalności jego i jego towarzyszy wszyscy obecni uzależniali przyszłość Czech.

— **(x) Ostrzeżenie przed agitacją na wyjazd do Kanady.** Wiele gmin polskich i Magistratów otrzymało niedawno odezwy rozesłane przez polskie biuro informacyjno-kolonizacyjne, w Winnipegu, obiecujące pomoc w nabyciu ziemi, lub

tempem pędzącą w przepaść, albo znużone oczy odwrócić ku dawno minionym czasom. Żyłoby się wtedy myślą o przyszłej Polsce, walką z jej gnębicielami. Staraniem się budzić sympatie dla Polski, szerzyć rozumienie sprawy naszej wszędzie, gdzie mogłem, we Francji, we Włoszech, w Niemczech nawet, lecz przede wszystkim w Słowiańszczyźnie. I zawsze, na każde zawołanie moje, byłam pewny gorącego poparcia ze strony Adolfa Cerny'ego; jego *Slovensky Prehled* stał zawsze otworem dla mnie; każda skarga polska na dzikość polityki rusyfikacyjnej znajdowała tam miejsce.

W Pradze bywałem z tego

wyszukiwanie pracy w Kanadzie; wzmianka za powyższe usługi zaleca się w tych odczynach przesłanie listem poleconym składek w wysokości 1 dolara na utrzymanie biura. Ponadto biuro to obiecuje uzyskanie od towarzyszy okrętowych dla korespondentów swych, którzy namawiają być do korzystania z pomocy biura, po 3 dolary za każdy sprzedany bilet, oraz bezpłatną podróż do Kanady, za sprzedaż 50 biletów.

Urząd emigracyjny zwraca uwagę, że niewłaściwy sposób reklamowania swych usług przez biuro nie daje podstaw do przypuszczenia, że emigranci odnoszą korzyść z proponowanej przez nie pomocy. Urząd ostrzega również przed werbowaniem emigrantów na wyjazd do Kanady, a tembardziej przed braniem prowizji od sprzedanych kart okrętowych, gdyż działalność tego rodzaju jest niezgodna z obowiązującymi w Polsce przepisami i powodować będzie pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

[w] Nowi właściciele drukarni „Lux”. Chadeja Białoruska za pośrednictwem ks. Stankiewicza przewoźcy Chadeków Białoruskich w Wilnie podjęła pertraktacje z właścicielem drukarni „Lux” przy ul. Żeligowskiego pos. Chomińskim o nabycie na własność części drukarni. Pertraktacje w tych dniach ukończono i część drukarni przechodzi na własność Chadeji Białoruskiej.

— „Dwutygodnik katolicki”. W tych dniach ks. St. Miłkowski złożył w Komisariacie Rządu na m. Wilno deklarację na wydawanie czasopisma poświęconego życiu katolickiemu, zagadnieniom mogącym interesować ogół wiernych i t. p. pod tytułem „Dwutygodnik Katolicki”. Pierwszy numer dwutygodnika będącego pismem apolitycznym ukazał się w dniu wczorajszym.

— (x) Otwarcie polic. domu udrojowicowego w Drusienikach. W dniu 15 b. m. otwarty został w Drusienikach policyjny dom udrojowicowy z którego mogą korzystać członkowie stowarzyszenia z rodzinami, za opłatą po 2 zł. dziennie od osoby, za całkowite utrzymanie. Opłaty te uiszczą się z góry za 2 tygodnie.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt Pr. Dr. Kramsztyka. W czwartek dnia 27 maja b. r. Prof. Dr. Kramsztyk wygłosił o godz. 7-jej wieczór w sali Śniadeckich Uniwersytecie odczyt na temat „Biologiczne podstawy powstawania klas społecznych”. Wstęp wolny. Dr. Kramsztyk pracuje od szeregu lat w zakresie polityki ludnościowej i higieny rasy, prowadził również referat w Ministerstwie Zdrowia Publicznego i ogłosił szereg prac, które go postawiły wśród najwybitniejszych badaczy tego przedmiotu. Z tych wymieniamy następujące: „Spadek urodzeń w Polsce, jego przyczyny i skutki”, 1920, „Podstawy doboru małżeńskiego”, 1922, „Zwyrodnienie i jego cechy” 1923.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w gmachu na Pohulance gra dzisiaj o godz. 8-jej wiecz. po cenach znichomych o 75 proc. komedję St. Kryzostofa „Pan Minister”. Jutro o godz. 8-jej wiecz. również po cenach o 75 proc. znichomych po raz ostatni w tym sezonie dramat St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie”. Są to przedostatnie przedstawienia z szeregu powojennych, które Zespół Reduty daje jako retrospektywny przegląd repertuaru tegorocznego. Przedstawienie „Wyzwolenie” poprzedzi krótkie przemówienie prof. dr. St. Srebrnego. W sobotę 29 i w niedzielę 30-go na dziedzińcu uniwersyteckim im. Piotra Skargi Zespół Reduty przedstawi misterium J. „Światołoka” i „Księża Niezłomny”. We wtorek dn. 1 czerwca odbędzie się Wieczerz Taneczny J. Hryniewickiej kierowniczką działu plastyczno-tanecznego Reduty. Wieczerz ten poprzedzi przemówienie prof. dr. St. Srebrnego.

— „Niedyskrete teatralne”. Jak się dowiadujemy — dyr. Juliusz Osterwa przed wyjazdem na gościnne występy do Warszawy — wystąpi jeszcze w tym sezonie w następujących sztukach: Jutro jako Konrad w „Wyzwoleniu”, w sobotę i w niedzielę w „Księżu Niezłomnym” i d. 2 czerwca na ostatnim przedstawieniu Zespołu Reduty przed wyjazdem na V Wyprawę Artystyczną po Kresach Rzeczypospolitej — jako Przekleństwo w komedji St. Żeromskiego „Ucieka mi przedziwna”.

— Koncerty symfoniczne. Jutro w plack 28 b. m. odbędzie się w ogrodzie pobernardynskim otwarcie sezonu letniego koncertów wileńskiej orkiestry symfonicznej. Program pierwszego koncertu symfonicznego rozpocznie „Bajka” — Moniuszki, następnie usłyszymy „Sutle polską” — Zarzyckiego i Marsa z suity „Sigurd Jorsalfar” — Griega. Zakonczy — Piata symfonia — Beethovena. Orkiestrę prowadzi utalentowany kapelmistrz Stefan Siedziński. Początek o godz. 8 wiecz.

W sobotę — 15-ty koncert popularny. Ceny biletów: wejście na koncert — 50 gr., miejsca siedzące — 1 zł. Bilety ulgowe dla uczących się młodzieży i szeregowych — 30 gr.

Kolega-eskimos.

Do wielkiej kawiarni w Kopenhadze, gdzie pomiędzy 3-a a 5-łą spotkać można prawie wszystkich duńskich dziennikarzy, a gdy nie — dziennikarz wjeżdża do od wszystkich stolic i wszyscy będą się pytać — „kto to”, — wszedł eskimos.

Był to eskimos typowy, tylko ubrany po europejsku, lecz z wąskimi oczami, szerokim nosem i oryginalnie zakreślonymi eskimoskimi ustami.

— Kto to — zapytał się. Pytanie

— Koncert M. Brucknera w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”). Od dnia dzisiejszego rozpocznie się sprzedaż biletów na sobotni koncert znakomitego skrypcy-wirtuosa o sławie wszechświatowej M. Brucknera obdarzonego niezwykle pięknym tonem oraz wybitnym talentem. W wykonaniu tego słynnego artysty usłyszymy nader wartościowe kompozycje Corelli, Bacha, Mozarta, Lalo, Dworaka-Kreislera, Cuijla, Scotta i Sarasate. Akompaniować będzie p. B. Gordziński. Kasa czynna 11—1 19-9 wiecz.

— „Halka” w oryginalnej koncepcji w Teatrze Polskim („Lutnia”). W środę 2-go czerwca ku uczczeniu 50-letniej pracy kulturalnej na polu sztuki p. Czesława Janowskiego — wileński zespół operowy wystawia dwuaktową operę S. Moniuszki „Halka” w oryginalnej pierwszej koncepcji z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pod kierunkiem wybitnego kapelmistrza Stefana Siedzińskiego. Wileński zespół operowy wzmożnił swe kadry przez wciągnięcie w orbitę swego działania najsłynniejszych masy najdotkliwiejszych śpiewaków naszego miasta, oraz członków byłego chóru operowego — w ogólnie 100 osób.

Praca przygotowawcza pod kierunkiem prof. A. Ludwiga trwała od kilku miesięcy. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru od 11—1 19-9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Bigamia. Helena Samosionok (Kryzostofowa) 5 m. 2 zameldowała, iż maż jej Józef Samosionok Betteljemski 8) dopuścił się dwużenstwa. Dochodzenie w toku.

— Nie udało się. Dn. 25 b. m. został zatrzymany Samson Żeludkow (Suboc 21), który usiłował pójść w obieg sfalszowany 50 dolarowy banknot.

— Samobójstwo. Dn. 24 b. m. otrula się esencją octową 10-letnia Maria Moczulska (Składowa 3). Desperatkę dostawiono do szpitala żydowskiego.

— Dn. 25 b. m. wypita amoniaku Marja Paczyńska (Kolejowa 7). Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Przyczyna samobójstwa nieporozumienie rodzinne.

— Skutki pijanstwa. Dn. 26 b. m. rozi bito głowę Wincentemu Zarembe (Słowacka 3), który będąc nietrzeźwym wywołał bójkę na ulicy. Poszkodowanemu pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

— Czy aby nie w górę? Dn. 10 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 23-letni Michał Górski (Szanowca 5).

— Pożary. W folw. Polityk gm. Gróddeckiej spaliło się 22 sążnie drzewa. Straty wynoszą 4000 zł.

— W maj. Mejszty gm. Wilejskiej spaliło się 2 stogi słomy, siekierkami oraz inny inwentarz na szkole Mieczysława Szymista. Straty wynoszą 10 000 zł.

— W maj. Platerowo gm. Boguskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się spichrz na szkole Wilejskiej. Straty wynoszą 650 zł.

— Podrutek. W branie domu Nr. 12 przy ul. Młynowej T. Rumok znalazł dzieci kości mekskiej w wieku około 6 ciał mleśięcy. Podrutek skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— Pijaństwo pomimo zakazu. Pomimo zakazu sprzedaży napojów wysokolowych władze policyjne aresztowały w dn. 23 i 24 b. m. 31 osób w stanie nietrzeźwym, co wskazuje na nieprzestrzeganie przepisów władz administracyjnych.

— Kradzieże. Dn. 22, 23 i 24 b. m. dokonano w Wilnie 30 kradzieży.

— Pożary. W dniu 23 b. m. o g. 5 m. 35 w piekarni przy ul. Sadowej 11, zapalił się sufit. Ogień ugaszono Strażą Ogniową. Straty nie ustalono.

— W dniu 24 b. m. o g. 17 w domu Nr. 22 przy ul. Niemieckiej zapaliła się belka na strychu. Ogień został stłumiony przez mieszkańców tegoż domu. Straty nie ustalono.

— Podrutek. W dniu 22 b. m. Paszkielun Paulina, zam. Zarzecz 14, w bramie tegoż domu znalazła podrutek pić mekskiej. Podrutek przesłano do przytułku Dzieciątka Jezus. Dochodzenie w toku.

— Utonięcie. Dnia 24 b. m. około g. 12 podczas kąpienia się w rzecze Wilji, utonął Gryńiewicz Witold, lat 18, zam. Wilejska 25. Wydobyt trupa Matejko Antoni zam. Moniuszki 19.

— Usiłowanie samobójstwa. W dniu 22 b. m. o godz. 22 Januszewicz, zam. Trwała 29, w celu samobójczym skoczył z mostu Zielonego do Wilji Desperata wyciągnięto z wody poster. Wianczak i odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Kradzież skrzyń z wagonów. W dniu 14 b. m. za pomocą zerwania płomb z wagonu pociągu towarowego Nr. 789 w odleg. 1 km. od N. Wilejskiej skradziono 3 skrynie, zawierające kocz wojskowe, zapaliki i towary spożywcze. Straty narazie nie ustalono. Część skradzionych rzeczy odnaleziona. Dochodzenie w toku.

Ostrożnie z „Winipegem”.

Władze policyjne od dłuższego czasu zauważyły dziwne zachowanie biu a informacyjno emigracyjnego w Winipeg, które od licznie zwracających się do niego informacje emigrantów do Kanady pobierało z góry tytułem opłaty za zebranie informacji 1 dolar amer. Jak stwierdzono, biuro to pobierało z góry orzeczoną opłatę nie interesowało się więcej swoimi klientami i żadnych wiadomości nie udzielało. To też coraz liczniej napływały skargi poszkodowanych.

Obecnie po ostatecznym stwierdzeniu szantażu ze strony biura w Winipeg, urzędowe biuro do rejestracji bezrobotnych oficjalnie przestrzega emigrantów chcących wyjechać do Kanady, by nie korzystali z usług biura informacyjno-emigracyjnego w Winipeg, które wyludza od naiwnych pieniędzy i utrzymuje się jak widać szantażując liczne rzesze emigrantów.

to słysząc było zresztą przy wielu stolkach.

— To redaktor jedynej na świecie eskimoskiej gazety w Grenlandji p. Krzysztof Lunge, nasz kolega eskimoski.

Jak się okazało kolega-eskimos mówi doskonale po-duńsku. Bawił już kilka tygodni w Danji, zbierając materiał dla swojej gazety.

— Jak się nazywa gazeta pańska — spytał się kolega-eskimos.

— O bardzo prosto: „Atuagog Miutit”.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr

„Helios”



„Gdy świat grzeszny woła”

W roli gł.
uroczą czującą

Dzisiaj będzie wyświetlany film

Nad program:

„Kobieta na łańcuchu” dramat w 7-ku

„Charlie Chaplin piecze chleb” w 2 aktach

„Sześć dedektywów” groteska sceniczna 2 aktach.

Orkiestra pod dyktando kapelmistrza W. Szczepańskiego.

Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30, w powszednie dni od godz. 4 m. 30.

Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-jej w powszednie dni od godz. 5-jej.

Dzisiaj Najnowszy sensacjonalny dramat

W 8-miu aktach

Sesnsy o g. 5, 7, 8.30, 10.15.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie I Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Berki Lejbowicza, decyzją z dnia 16 lutego 1926 roku postanowił: wzbronit wszelkich wypłat z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego, a mianowicie serji 8-jej Nr. 57635, 57626, 57652, 75284, 897202, nominalnej wartości po 1000 rubli każdy, serji 8-jej Nr. 19389, 18297, 15430, 12096, 9743, 9742, 9741, 9740, 8896, 8895 nominalnej wartości 500 rubli każdy, tudzież wzbronit dokonywania ze wszystkimi powyższymi tytułami jakichkolwiek transakcyj. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w ciągu lat dwóch od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie lub zgłosili sprzeciw. Nr. spr. Z. 165—25.

w/z Sekretarza

(—) podpis

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, ogłasza iż na żądanie Liny Pines, decyzją z dnia 19 listopada 1925 roku postanowił: wzbronit dokonywania wszelkich transakcyj i wypłat z 4 i pół % listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego nominalnej wartości po 1000 rb. Nr. Nr. 6-26451, 2-02803, 3-11029, 2-02805, 5-23308, 2-02797, 3-11025, 8-94184, 8-50183, 8-60912, 8-49915, 8-93783, 8-50182, 15-144905, 17-153209, 17-152376, 17-153208, 8-50468, 8-50469, 8-50470, 8-50471, 8-97250, 8-50472, 8-50473, 19192-5, 17480-4, 19-158477, 8-50458, 8-50459, 8-50460, 8-50461, 8-50462, 8-50464, 8-50465, 8-50466, 8-50467, 8-50463. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w ciągu lat dwóch od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim” złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie lub zgłosili sprzeciw. Spr. Nr. Z. 193—25 r.

w/z Sekretarza

(—) podpis

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, ogłasza, iż na żądanie Konstancji Federowiczowej, decyzją z dnia 12 grudnia 1924 roku postanowił: wzbronit dokonywania wszelkich transakcyj i wypłat z 4 i pół proc. listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego wartości nominalnej po 1000 rubli każdy serji 37-jej Nr. 216200, serji 38-jej Nr. 218953, 218954, 219053, 219054, 219055, wartości nominalnej po 100 rubli każdy serji 29-jej Nr. 065947, serji 27-jej Nr. 070182. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w ciągu lat dwóch od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie lub zgłosili sprzeciw Nr. spr. Z. 950—24.

w/z Sekretarza

(—) podpis.

FLANCE-ROZSADA

warzywne i kwiatowe w wielkim wyborze polecają

Zakłady ogrodnicze w Wilnie

ul. Sadowa Nr 8,

ul. Słowackiego Nr 6 (daw. Kaukazka).

| Ceny umiarkowane |

Sprzedaż od godz. 7 do 18.

Licytacja.

Dn. 31 maja b. r. o godz. 10 rano w lokalu D. Tr. „R. Wojewódzki” przy ul. Wielkiej 46, odbędzie się licytacja ruchomości, zasekwestrowanej za zaległe składki na rzecz Kasy Chorych i składającej się z maszyny do pisania, sprzętów domowych, różnych części autobusu oraz warsztatów i maszyn siolarskich.

Nowootworzony sklep

„ALUMINIT”

Gdańska 6

poleca naczynia kuchenne aluminiowe emalowane oraz wszelkiego rodzaju przedmioty gospodarstwa domowego.

Klinika Chorób Dziecięcych

U.S.B. (Antokol, Szpital Wojskowy).

Przyjmuje zapisy na Kolonję leczniczą dla dzieci im. Jędrzeja Śniadeckiego w Drusienikach.

Przyjmowane są dzieci chorujące w wieku 7-15 lat, po wstępnej zbadaniu w ambulatorjum Kliniki — codziennie od 12-1 ej. Opłata za 40 dni leczenia (kapiele solankowe) wraz z utrzymaniem i przejazdem 180 zł., płatnych z góry. Sezon rozpoczyna się około 5 czerwca r.b.

Piegi i przysze

„Grem de ROSE”

żąda w składach apiecznych i perfumeryjnych

SKŁAD GŁÓWNY

St. Kopeć Warszawa, Chłodna 55.

każdy kupiec zadowolony Klientele tylko wówczas, o ile jest specjalistą swego fachu i najbardziej wymagającym klientom potrafi dogodzić.

Należy o tem pamiętać, że urządzone mieszkanie gustownie i tanio przyczynia się do harmonij i zgodnego spóżyca pomiędzy małżeństwem.

Do powyższego może służyć porada tylko

POLSKA PŁACÓWKA
M E B L O W A
Zawalna 15
Sluga Makowski.

RESTAURACJA

„O A Z A”

(przy Hotelu Niszkowskiego) Baksza 2.

Otwarcie dziś o godz. 6 wiecz.

Lokal komfortowo urządzony.

Podczas obiadów i kolacji

koncerty muzyczne.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.

do 19. Mielkiewicza

46. m. 6.

WZP Nr 63.

Do wynajęcia jeden

Cena 21. 25 miesięcznie

Witoldowa 36 m. 8.

30 pp.

W. Smałowska

przyjmuje od godz.